GOŚĆ RÓŻAŃCOWY



Królowo Różańca św. módl się za Kościołem świętym, Ojczyzną naszą i nami grzesznymi...

„Dzieci, dopomagajcie mi zwalczać zło, grożące Kościołowi i społeczeństwu... Różańcem“ Pius IX.

ROK I. KWIECIEŃ 1934. Nr 4.



„Jam jest zmartwychwstaniem i życiem“ (Jan 11, 25).

J. E. Najdostojniejszemu Arcypasterzowi Diecezji i Protektorowi Różańca św., Czcigodnym Księżom Dyrektorom i wszystkim Braciom oraz Siostrom z pod sztandaru różańcowego przy uroczystościach Zmartwychwstania Pańskiego składa życzenia „Wesołego Alleluja"

Redakcja „Gościa Różańcowego".

ALLELUJA!

Chrystus zmartwychwstał!.. ta wieść radosna rozbrzmiewa dziś po całym świecie, do każdego dociera serca i szczęsną zwiastuje wszystkim nowinę. Leci ten głos w świat daleki —

do spracowanych i utrudzonych ziemską pielgrzymką, do tych, co w pocie czoła borykają się z twardym losem — Chrystus umęczony zmartwychwstał!

Do pokrzywdzonych i opuszczonych przez ludzi — Chrystus wzgardzony i zapomniany zmartwychwstał!

Do chorych i cierpiących i konających — Chrystus zraniony, skatowany zmartwychwstał!

Do umarłych, co cichym snem spoczywają na cmentarzach, budząc ich ze snu i nadzieję jasną zwiastując — Chrystus pokonał śmierć!

A gdzie zabrzmi ten głos radosny, podnoszą się pochylone ramiona, otuchą wypełniają się serca przybite, wysychają łzy, i jaśniej robi się na tym smutnym świecie...

Skończyły się tajemnice bolesne w życiu Jezusa i Marji... Poranek Wielkanocny zajaśniał nietylko nad Kalwarją, ale we wszystkich sercach, które tak żywy udział brały w męce Chrystusowej. A już najbardziej radośnie zabiło Serce Marji. Syn Jej znowu żyje! Nic już Mu nie mogą zaszkodzić wrogowie, gdyż nad śmiercią samą odniósł wspaniałe zwycięstwo! Powstał z martwych jaśniejący chwałą, której nie miał przed męką... O, jak się cieszy Serce Matki Jezusowej, co tak okrutnie cierpiało pod krzyżem! Chciałaby radością swą i swem szczęściem z całym światem się podzielić, chciałaby, by Jej Syn we wszystkich sercach zmartwychwstał przez łaskę swoją...

To też przychodzi dziś do nas już nie jako Bolesna Matka umęczonego Syna, ale jaśniejąca radością, i do serca każdego zagląda, pytając, azali wszędzie zmartwychwstał Chrystus? Czy niema przypadkiem serc, w których grobowe snują się cienie, w których grzech po dawnemu panuje? Nacóż bowiem przyda się nam, iż Chrystus zmartwychwstał, jeżeli w duszach naszych tego zmartwychwstania nie będzie? Dlatego nawiedza nas szczęsna Matka zmartwychwstałego Jezusa, bo w troskliwości swej macierzyńskiej boi się, by nasze serca nie pozostały dla Chrystusa grobem zamkniętym na wiele pieczęci grzechowych.

My, Różańcowi, bardziej od innych możemy się cieszyć. Tyle razy przesuwając paciorki różańca rozważaliśmy tajemnice bolesne! Ściskało się serce, łzy napływały do oczu, gdy przed oczyma jedne po drugich przesuwały się obrazy pełne smutku i zgrozy. Ale oto zabłysło słonko tajemnic chwalebnych, rozpromieniły się czoła, miejsce smutku zajęła radość. A pierwszą wieścią radosną była tajemnica zmartwychwstania, pierwsza z tajemnic chwalebnych...

Słusznie więc cieszy się rodzina rożańcowa z powodu zmartwychwstania Chrystusa; któż bowiem bardziej przejąć się potrafi tą radosną nowiną, jak nie ci, którzy ustawicznie tajemnice życia Chrystusowego rozważają?

Z radością więc odmawiać będziemy chwalebne różańcowe tajemnice. Jako kadzidło wonne popłynie do stóp Niepokalanej hołd braci różańcowej, a zamiast czerwonych róż, wyobrażających mękę Jezusową, rzucać będziemy róże białe, na znak naszej radości, na widok chwały zmartwychwstałego Jezusa.

Nie odtrąci Królowa niebieska naszych dziecięcych hołdów, nie wzgardzi tą modlitwą różańcową, którą tak ceni i kocha... Nieraz już bowiem okazała jak wdzięczną i miłą jest dla Niej ta skromna modlitwa z róż utkana.

W starych księgach mamy zapisane następujące podanie.

Powieka nocy przymykała się zwolna nad światem. Za górami gasła coraz bardziej złotowo-szkarłatna poświata zachodu i stopniowo marły odgłosy życia. Z przestrzennych pól dochodziły coraz rzadziej szczęki kos i sierpów, dźwięki pastuszych fletni i piosenek śpiewanych przy powrocie z roli.

W głębi lasu cichł jeden po drugim głos ptaszęcych lutnistów szczebiocących calutki dzionek chorał bożej chwały, a wiatr grał basowemi tony poszumu ostatnie jego takty.

Takim to cichym wieczorem — po całodziennem opowiadaniu Chrystusa — wracał do klasztornych pieleszy zakonnik-dominikanin, przesuwając spokojnie paciorki zwyczajnej swej modlitwy — różańca.

Nagle w głębi ciemnego boru odezwały się jakieś bardzo miłe dźwięki — jakby trzepot wielkich skrzydeł, jakby okrzyki radosne i echa prześlicznych melodyj.

Zdziwiony zakonnik przerwał modlitwę, przystanął i słucha.

Nic jednak nie słyszy.

„To z pewnością złudzenie — pomyślał kapłan — pewnie nic nie słyszałem; zwiódł mnie tylko jakiś wytwór mej własnej wyobraźni. Zresztą kto wie! może to podstęp szatański mający na celu przerwać mi modlitwę“. Zaczął nowe „Zdrowaś Marjo“ i ruszył w dalszą drogę. Wtem znowu dochodzą go wesołe pienia i ochocze uderzenia skrzydeł, tylko bliższe, tylko wyraźniejsze — jakgdyby stanowiły echo pobożnych jego szeptów.

Zatrzymał się znowu... nadstawia ucha...

I znowu nic — żaden ptak nie szybuje w pobliżu, żaden by najdrobniejszy szmer nie zakłóca nocnej ciszy... Idzie więc dalej z modlitwą na ustach zdecydowany stanowczo nie zatrzymywać się więcej. A głosy tajemnicze poczynają mu znowu towarzyszyć, znowu coraz bliższe, coraz wyraźniejsze, im dłużej się modli, tem więcej urocze i pociągające... Chyba akompanjament tworzą do błagalnych jego szeptów albo zależą od paciorków jego różańca... Wydobywa się wreszcie na skraj lasu, nie widzi jednak wokoło niczego, oprócz gasnących na nieboskłonie wieczornych zórz, a i te pochłonie za chwilę ciemnota nocy.

Nagle rozsuwa się sklepienie obłoków, jakby brama otwierająca niebios przybytek, z wnętrza bije jasność ogromna, a w głębi na szerokim łuku tęczy widać Pannę Najświętszą anielskiemi okoloną chóry... Za każdem „Zdrowaś Marjo“ zakonnika rosną w siłę i piękność cudne ich pienia, a małe Serafinki o różnobarwnych skrzydełkach w złotych koszyczkach zanurzają drobne rączęta i pełną dłonią sypią wokoło białe lilje, skromne bławatki i wonne róże.

„Ozdóbcie mnie kwiatami“ mówi Królowa Niebios, więc nowy sieje się rój bławatków, róż i niezapominajek. Ale kwiaty to jakieś rozumne, bo łączą się same w wieńce i girlandy i czarowną wstęgę, pełną najrozmaitszych barw i odcieni, przetykaną srebrnemi nićmi pajęczyny w prześlicznych wzorach otaczają stopy Marji i ozdobnie układają się po całej jej szacie.

Radośnie zdziwiony tak wspaniałym a tak w najlotniejszych nawet marzeniach nieprzeczuwanym ani spodziewanym widokiem, zapomniał nasz dominikanin o swej różańcowej modlitwie. W tejże chwili jednak milkną anielskie pienia, bezwładnie opuszczają się ręce podniesione dla sypania kwiatów i zniechęcenie jakieś okazuje się na wszystkich twarzach począwszy od Najświętszej Panienki aż do najmniejszego aniołka.

Zakonnik zadrżał. Zbyt wiele widział i słyszał, by mógł nie żałować prześlicznego obrazu, co psuje się, ledwie czas miał nań spojrzeć.

„O miłościwa Matko moja — pyta więc ze smutkiem — dlaczegóż Twe słodkie oblicze, co tak mile uśmiechało się przed chwilą, przybladło teraz i przyciemniało? Czemuż w Twych niebiańsko-pięknych oczach zawód przebija się jakiś? Dlaczego zamilkły anielskie melodje i czemu kwieciste rozsypały się wieńce?“

„A dlaczegoż ty przerwałeś twoje modlitwy? — odzywa się Marja głosem nabrzmiałym miłością i wyrzutem zarazem — Jeśli chcesz, by ta niebian godna uczta wzroku i słuchu powtarzała się i przedłużała, to nie przestawaj odmawiać różańca, danego przezemnie Patrjarsze twemu św. Dominikowi. Jest to moja ulubiona modlitwa; cieszy mnie ona i raduje zawsze, bo przypomina mi wciąż łaski i przywileje, które Bóg raczył w moje złożyć ręce, a których zbawiennej mocy i ty doświadczysz, bo otworzą ci one nieba podwoje i w nagrodę za pochwalne pienia twego różańca dadzą ci kiedyś tron w krainie wiecznego szczęścia, byś nie chwilę tylko, ale przez wieki całe tak cudnemi obrazami cieszył się ze mną i z tymi aniołami, co przed chwilą, tak melodyjnym raczyli nas śpiewem i tak uroczo zdobili mnie w róże i lilje“.

* * *

Widzenie znikło, ale nikt nie dorównał potem naszemu Bratu Kaznodziei, ani w pobożnem odmawianiu ró-

żańca, ani w gorliwem krzewieniu tej wzniosłej i tak miłej Marji modlitwy.

Niechże i nasze serca nie ustawają w tej cudownej modlitwie, która tak miłą jest Królowej niebios, tak pomocną we wszystkich potrzebach! Z różańcem się cieszmy w tajemnicach radosnych, z różańcem się smućmy z umęczonym Panem naszym i Matką Bolesną, z różańcem wreszcie umacniajmy się w nadziei, że Chrystus zmartwychwstały stanie się dla swych wiernych sług przyczyną zmartwychwstania do lepszego życia w krainie niebieskiej.

ZŁOTE ZIARNA.

Nie znamy dostatecznie potęgi tej broni, jaką sama Przenajświętsza Dziewica złożyła w nasze ręce. Więcej łask może spłynęło przez jedno „Zdrowaś Marjo“, lub przez jeden różaniec, niż przez inne modlitwy. Jesteś w udręczeniu i niepokoju? Chcesz otrzymać od Boga jaką szczególniejszą łaskę? Nie szukaj innych modlitw, nie wysilaj się na wynalezienie skuteczniejszych i gorętszych błagań! Weź w rękę swój różaniec i odmawiaj go! Miej go ustawicznie przy sobie! Nie porzucaj go nigdy — niech cię śmierć zastanie z różańcem w ręku! (Św. Wincenty à Paulo).

MARJA RATUJE OD ŚMIERCI.

W wigilję Zwiastowania Najśw. Marji Panny w pewnej kopalni zasypało młodego górnika, Michała. Wypadku nie zauważył nikt, gdyż zaszedł on w bocznym ganku, w którym nikt nie pracował... Pobożny młodzieniec, będąc pewnym niechybnej śmierci, ukląkł w swym grobie, wzbudził żal doskonały za grzechy, a przyciskając do piersi medalik Matki Boskiej, Jej zaczął gorąco się polecać. Modlitwa jego była tak dziecięcą i ufną, jak dziecka cierpiącego do swej kochanej i kochającej matki ziemskiej. „Pomnij, błagał, o Najłaskawsza Panno Marjo, że nigdy jeszcze nie słyszano, abyś kogokolwiek opuściła, który ucieka się do Ciebie...“ I nie zawiódł się w ufności swojej. Matka niebieska nie opuściła wiernego czciciela swego.

Choć dopiero po upływie dnia zauważono jego zaginięcie, szczęśliwie trafiono na jego ślad i w dzień święta Matki Najśw. której się polecił i o ratunek prosił, dokopano się do niego i uratowano.

Nie opuści i nas Matka Najświętsza, jeżeli tylko będziemy się do Niej z ufnością uciekać, jeżeli dusza nie wystygnie z uczuć miłości Jej Syna, jeżeli w życiu swojem uznamy Go za Pana i cześć Mu należną chętnie oddamy.

OZDOBA PANNY MŁODEJ.

O. Weiss, sławny pisarz, opowiada o swojej matce: Była ona wychowaną w wielkiej surowości. W dzień ślubu, kiedy, jak to zwykle bywa, ubrała się ozdobniej, ojciec przystąpił do niej i zdjął z niej wszystkie kosztowności, a zostawił jej tylko familijny, piękny koralowy różaniec, mówiąc: „Moja droga, w małżeństwie niema czasu na myśli o strojach“. A wskazując na różaniec dodał: „Ten klejnot możesz zostawić, nieraz ci się przyda“.

Może trochę za surowo, a jednak jakże prawdziwe!

Intencja w jakiej będziemy odmawiali dziesiątek Różańca oraz spełniali wszystkie nasze dobre uczynki będzie: **błaganie Chrystusa, by wskrzesił do życia łaski nałogowych i zatwardziałych grzeszników.**

ODPUSTY:

I. Dla Bractwa Różańcowego.

Zupełny: a) w I-szą niedzielę miesiąca, jeśli nawiedzą kaplicę lub kościół bracki i tamże modlą się po Spowiedzi i Komunji św., lub jakiś czas adorują wystawiony Najśw. Sakrament.

b) w dzień Wielkiejnocy, jeśli nawiedzą kaplicę czy kościół bracki i tamże modlą się w intencji Ojca św., lub jeśli nawiedzą 5 ołtarzy, lub też pięć razy jeden ołtarz.

Cząstkowy: a) 10 lat i tyleż kwadragen w dniu Wielkiejnocy, o ile odmówią cząstkę Różańca św.

b) odpust 7 lat i tyleż kwadragen, o ile nawiedzą kaplicę czy kościół bracki i tamże po Spowiedzi i Komunji św. pomodlą się w intencji Ojca św.

c) 30 lat i tyleż kwadragen, w poniedziałek i wtorek Wielkiejnocy, całą oktawę oraz niedzielę przewodnią, o ile nawiedzą 5 ołtarzy.

Nadto pamiętać mają członkowie bractwa, że za samo noszenie przy sobie różańca dostępują odpustu 100 lat i 100 kwadragen raz na dzień (przez cały rok).

II. Dla Kółek Różańcowych.

Zupełny: a) w III-cią niedzielę miesiąca, o ile są w stanie łaski i odmawiają swój dziesiątek.

b) w Wielkanoc, o ile są w stanie łaski i odmówią swój dziesiątek.

Cząstkowy: a) 7 lat i tyleż kwadragen przez całą oktawę Wielkiejnocy pod warunkiem jak wyżej.

UWAGA RÓŻAŃCOWI!

a) Wszędzie urządzić zbiorowe święcone, na którem poza życzeniami dla Księdza Dyrektora i Współbraci, winny być wygłoszone okolicznościowe deklamacje i odśpiewane pieśni.

b) Sekcje dobroczynne niech pamiętają o najbiedniejszych parafji i urządzą im święcone, zbierając pośród siebie ofiary w groszu i naturze.

WIADOMOŚCI.

W kaplicy Akcji Katolickiej w Kielcach odbyły się w początkach postu 3 serje rekolekcyj zamkniętych dla różańcowych. W rekolekcjach tych brało udział 37 matek, 32 panien i 14 mężczyzn. Rekolekcje prowadził ks. dyr. A. K. dr. Sobczyński.

Rekolekcje takie będą urządzane w innych zakątkach diecezji. Oby przykład tych co rekolekcje zamknięte odbyli zachęcił pozostałych różańcowych do naśladowania!

Warunki prenumeraty: Prenumerować można jedynie komplety po 10 czytanek. Cena jednego kompletu 30 groszy miesięcznie z przesyłką pocztową. Kwartalnie 90 gr., półrocznie 1 zł. 80 gr., rocznie 3 zł. 60 gr. Członkowie organizacyj różańcowych prenumerują za pośrednictwem księży proboszczów.

Zamówienia należy kierować pod adresem Administracji: **Kielce, ul. 3 Maja 2.**

Prenumeratę można wpłacać na konto P. K. O. 61.066 (Ks. J. Kornobis. Kielce).

Wydawca: Ks. Dr. St. Wiśniewski. Redaktor: Ks. Dr. J. Kornobis.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w Drukarni „Jedność“ w Kielcach, ul. 3-go Maja 2.